

# KURJER

WARSZAWA

Wtorek dnia 13 Lipca r. 1830.



# POLSKI

Prenumerata miesięczna z p. 2 gr. 20.

Kwar. z p. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

*Wszystko dla wszystkich.*

## Wiadomości Krajowe

Miły wypełniam obowiązek składając publiczne podziękowanie JW. Referendarzowi Bronnikowskiemu, kommissarzowi w obw. Konińskiemu, delegowanemu, oraz małżonce jego i spółobywatelom miasta Konina za spieszna pomoc i wsparcie dla pogorzalców miasta Golina.

A. O. T.

Czytamy w berlińskim piśmie periodycz. *der Gesellschafter* Nrze III co następuje:

”*Teorja Judaizmu przez Chiarinięgo.* Dzieło to, które było powodem do kilku polemicznych artykułów umieszczonych w gazetach berlińskich, przez ścisłą wkrótce przejdzie krytykę. Doktorowie *Zunz i Jost* w Berlinie, których zdolność osądzenia rzeczy jest bardzo wzięta, wykażą P. Dr. Chiariniemu nie 900 jak ktoś w Warszawie chciał uczynić, tyle przecieź błędów, że nie zechce mu się żądać ich więcej.,,

W dniu 9 z. m. spadł nadzwyczajny deszcz z gradem nad teritorium miasta Kromołowa; uważano że deszcz ten nie kroplami jak zwykle ale strumieniami prawie spadał; wody spłynąwszy z okolic wyższych do miasta, zrobiły szkody do 30,000 zł. a mianowicie zniosły 7 stodoł, 12 domów do połowy uszkodziły, pozatopiały izby, podwórza, i takowe mułem naniosły, wszystkie drogi i wjazdy do miasta zupełnie zrujnowały.

Dwie wieśniaczki przewożąc się czółnem z trojgiem dzieci d. 15 września r. z. przez jezioro Owałówek zwane, uniesione zostały burzą, która czółno bałwanami zalawszy, zatopiła je razem z osobami na niem będącemi. Pracujący około zbioru siana Mateusz Ptaszkowski, spotrzegłszy kobietę na powierzchni wody niekiedy pokazującą się, dopada drugiego czółtenka, wsiada wnie, lecz wichrem uniesiony i pospiechem zmieszany, sam podobnemu ulega przypadkowi; nie tracąc jednak przytomności przybywa na miejsce gdzie tonącą widział kobietę, znajdując ją i zmystów pozbawioną na czółtenko wkłada. Niewiedząc Ptaszkowski o innych osobach, które razem zatęnęły a widzieć się nie dały, zwraca czółno ku brzegowi i w tój chwili dostrzeżga dziecię na wierzch wody wyrzucone; chwyta je i razem z matką bez życia prawie uwozi; a kiedy już był blisko brzegu, czółno zatapia się raz trzeci, wynosi więc oboje na brzeg i do przytomności przyprowadza przy pomocy Gryszkiewicza, który później nadbiegł. Zaledwie niewiasta ta zmysły odzyskała, pyta się o swoją towarzyszkę i dzieci. Ptaszkowski usłyszawszy że prócz uratowanych zatęnęły inne jeszcze osoby, tém samem czółnem udaje się na powrót razem z Gryszkiewiczem, znajduje matkę i dwoje jój dzieci, lecz wszelki ratunek był już dla nich zapóźny i daremny. — N. Pan, mając sobie przedstawiony czyn ten Ptaszkowskiego, ozdobić go raczył medalem z napisem: *za uratowanie ginących.*

Szczególne zjawisko zastanawia przechodzących przez ulicę Miodową: Przy murze ogrodu należącego do klasztoru O. O. Kapucynów, zapadła się ziemia pod brukiem na pięć łokci i w dole pokazała się woda. Założono to miejsce deskami ażeby zapobiedz przypadkowi.

W księgarniach A. Brzeziny, Gliksberga i Huguesa i Kermena, nabyć można nowo wyszłą mapę fizyczną i polityczną Europy, w 2ch wielkich arkuszach, litografowaną podług wzoru królewsko-francuzkiego Jeografa Pana A. H. Brué, przez Teodora Eielitz litografa Banku Polskiego. Mapa ta jest z największą starannością wypracowana, uznana przez swą dokładność i wyraźność, dokładniejszą od wielu innych i jest przez to nietylko dla młodzieży szkolnej, lecz i do innych użytków w jeografji bardzo pożyteczną. Wydawca, chcąc się przysłużyć młodzieży i ułatwić nabycie, ustanowił za całą mapę dobrze ukolorowaną cenę złp. 4. Dziś zrana ciepła stopni 13. — Wczoraj w połud. 20. TEATR NARODOWY. Dziś: komedia Kochankowie extrapocztą, i krotofila Nasze przebiegi. (Bezpłatnie)

## Wiadomości Zagraniczne.

**W** Gotha zacznie wychodzić Gazeta śpiewu kościelnego; powód do niej dał obchód trzeciej setnicy złozenia wyznania augsburskiego.

W Antwerpji otrzymano wiadomość, że naczelnik powstańców w posiadłościach hollendersko-indyjskich, Diepo Negro, poddał się Niderlandczykom dnia 16 lutego, pod tym jedynie warunkiem, ażeby mu darowano życie i obchodzono się z nim laskawie.

Deputowany Hoffmann uczynił na sejmie darmstadtckim wniosek, ażeby na przyszłość każdy panujący książę zareczył przy obejmowaniu rządów, że zachowa niezmiennie konstytucję kraju. Terazniejszy książę dał to zaręczenie tylko ustnie przez swego ministra.

W Manchester było jednej niedzieli 100 zapowiedzi.

Izby parlamentu angielskiego uchwałyły adresa do króla z ubolewaniem z powodu zgonu Jerzego, z powinnowaniem wstąpienia na tron i z oświadczeniem, że zgadzają się z życzeniem króla, przez ministrów oświadczonem, ażeby parlament wkrótce był rozwiązany. Przed roz-

wiązaniem wystawia jeszcze ministrowie parlamentowi obraz skarbu i uczynią wnioszek względem oznaczenia dochodu nowego króla.

Xiąże Leopold wyjeżdża dla poratowania zdrowia za granicę.

W niektórych okolicach Irlandji zaszły ruchy. Kilku ludzi utraciło w nich życie. Xiąże Wellington, który niedawno w parlamencie utrzymywał, że nie ma w kraju obawy braku żywności, powiedział teraz, że Irlandczycy zawsze się burzą, ile razy brakuje im kartofli.

Pogrzeb króla angielskiego odbędzie się d. 15 lipca. Widowiska miały być do tego czasu zamknięte, ale zmieniono to rozporządzenie i już d. 1 lipca były otwarte.

W prowincji Montgomery, w Pensylwanji znaleziono na 70 stóp w głębi ziemi blok marmurowy przeszło 30 stóp kubicznych mający, który, gdy przepikowano, znaleziono w nim rodzaj wydrążenia pokrytego czarnym proszkiem, pod którym wyraźne były litery J. N. Niektórzy tłumaczą tę cyfrę Jezus Nazareński.

W Bostonie zapłacił niedawno jeden dom handlowy i w jednym dniu na komorze 105,692 dolarów cła od wprowadzonych towarów.

Słychać, że Anglja bierze pośrednictwo między Don Pedrem i Don Miguelem.

**D**nia 28 czerwca otrzymano w Paryżu depesze z doniesieniami, że dnia 21 między Sidi Calafi i zamkiem Deja, stoczono nową i zaciętą bitwę. Wojska francuzkie wyszło z tej bitwy zwycięzko i podstaąpiło pod same mury warowni. W dniach 16 i 18 była flotta francuzka z powodu burz na morzu w wielkiem niebezpieczeństwie. Biwuaki na morzu zostały zalane. Od 14 do 20 czerwca nie spoceło prawie wojsko francuzkie, zatrudnione ciągłemi utarczkami z nieprzyjacielem. We wszystkich punktach słyszano wystrzały karabinowe. Brygada jenerała Achard postąpiła nicostrożnie naprzód; Beduini napadli na nią niespodzianie i zmusili ją do odwrotu. Ale pierwsza dywizja dopomogła jej do odzyskania stanowisk straconych. Dej algierski znajduje się ciągle w warowni; zastępuje go na czele wojska jego szwagier minister wojny, przed którym noszą chorągiew wielką koloru zielonego i czerwonego. Jeneral Bourmont kazał donieść Dejowi, że w razie, gdyby jeńcy fran-

uczcy doznali krzywdy, cały Algier byłby zburzony i całą ludność kazalby wyciąć.

Zapewniają, że posłano rozkaz do Tuluzy, ażeby rezerwa spieszenie ku Algierowi popłynęła. Kilkaset ludzi w istocie już popłynęło.

Pewien dziennik paryżki narzeka, że poczta otwiera listy z doniesieniami o wypadkach wojennych.

W południowych departamentach Francji większy jest zapal mieszkańców, sprzyjających wyprawie, niż w departamentach północnych. Niejaki P. Arsac, który, wtenczas, kiedy Napoleon w Anglii wylądować zamierzał, dla pierwszego żołnierza któryby na ziemię angielską stąpił, 600 fr. przeznaczył, ofiarował teraz 25 ludorów dla żołnierza, który pierwszy wkroczy do miasta Algieru.

Donoszą z Gibraltaru, że 240 angielskich artylleryzystów popłynęło ztamąd do Algieru dla rzucania rac kongrewskich.

Utrzymują, że P. Martignac, były minister spraw wewnętrznych ma wnieść do ministerjum francuzkiego w miejscu pierwszego ministra X. Polignac.

Rozeszła się w Paryżu pogłoska, że P. Villele z listy ministrów został wykreślony.

W Bretanii miano rozdać dawniejszym Szuanom broń dla zastaniania własności włóscian przeciw podpalaczom.

Paryżka gazeta Codzienna radzi, ażeby pozostałe wybory odroczone zostały na czas nieograniczony, tak, iżby deputowani nie mogli się nigdy zgromadzić.

Dziennik Globe radzi, ażeby miasta algierskie i innych krajów barbaryjskich, jeśli zostaną zawojuowane, ogłoszono miastami pod względem handlu wolnemi.

Z Lizbony donoszą teraz najwięcej o walkach byków, do których zewsząd sprowadzają najdzikszych zapaśników. Jeden byk zabił już siedmiu ludzi i lud oczekiwał z wielką niecierpliwością nowęj walki.

Największy klasztor w świecie jest w Rio Janeiro; znajduje się w nim 600 zakonnic i pensjonarek.

*Jeszcze słów kilka z powodu rozpraw Kaz. Brodzińskiego; artykuł nadesłany jeszcze d. 18 maja.*

Trzy są u nas stronnictwa w literaturze. Pierwsze składają wyłączni przyjaciele francuzczyzny, zwolennicy smaku dworzan Ludwika XIV i materialnych filozofów 18 wieku. Drugie, do którego policzyć można całe młode i młodsze pokolenie, pragnie iść z postępem czasu, utworzyć i ugruntować literaturę narodową na filozoficznych zasadach i przywieść tym sposobem naród, aby przez rozniecone własną pracą świa-

tło uznał się w swoim jestestwie. Trzecie nakoniec eklektyczne, nie ma żadnych stałych zasad; chciałoby wynaleść coś środkowego, szuka zalet i uchybień w jednej i drugiej szkole; obiedwie raz uważa za potrzebne i dobre, to znowu za złe i szkodliwe. Członkowie tej klasy często ogłaszają zdania, które ściślejszego rozbioru wytrzymać nie mogą. Jedni nazywają dobremi wszystkie płody zalecane zewnętrznie ogłada i tokiem. Drugi wołają, że wszystko dobre co nie nudzi, nie pojmując całej nieloiczności tej myśli. Inni nakoniec stają jako sędziowie i stróże w rzeczach smaku. Drażliwi na wszystko co uderza niezwykłością, oskarżają wszystkie utwory o szkodliwość, ztąd że zbaczają z owęj najzbawiennejszej według nich średniej drogi, którą zdaje im się że wynaleźli.

Do liczby ostatnich należy znany i sprawiedliwie ceniony jako poeta i pisarz Kazimierz Brodziński. Dowodzą tego najwyraźniej jego rozprawy o krytyce i exaltacji; przyznawszy że literatura polska doszła stanowczej mety swego ulepszenia, powstaje w mocnych wyrazach na ducha i dążność objawiające się właśnie w tém ulepszeniu. Wyrzekłszy, że wszędzie musi być zepsucie, gdzie są dostateczne formy, każe wyprzeć się wolności w sztukach, radzi nieodstępować prawideł i doświadczenia. Dalej gniewa się za nazwanie nowęj poezji bezprawidłową, dla tego, że żaden utwór nie może być bez planu, porządku miary i całości. Zgadza się z autorem, że natura nie bez tych znamion nie tworzy; a nawet dodajemy, że nietylko natura, ale i najświetniejszy jenuusz; gdyż to są warunki człowieczeństwa, warunki bytu i działania ducha w materji. Dla tego właśnie niepotrzebne są prawidła i przepisy: jakim sposobem tworzyć należy te znamiona; gdyż ażeby przepisy były użyteczne i prawdziwe, winny być wyciągnięte z tajemnic duszy, z natury jęj twórczych przymiotów; co oczywiście być nie może. Artysty i poeci znają tylko swoją chęć działania, posiadają usposobienie; lecz

miary i natury tego usposobienia poznać nie są w stanie. Myśl obudzona wolą przybiera bez żadnego względu na obce przepisy widzialną upodobaną formę. Im więcej utwory sztuki łączą w sobie przymiotów wyższych nad rozbiór zewnętrzny, tém większą doskonałość przyznajemy jenjuszowi artyście, poety. Co innego prawidła sztuki, co innego sztuka. Badać naturę sztuki, pojmować ją filozoficznie, wnikać w jej istotę jest powinnością sztukmistrzów. Taką naukę sztuki zaleca Göthe; takiem za nią postępując torem odrzucił prawidła. Trzeba się uczyć sztuki; nie dla tego jak ją wykonywać, lecz aby przeniknięciem w piękność podnieść ducha i usposobić go do wydawania pięknych utworów. Podobnie nie uczymy się cnoty dla powzięcia sposobów jej wypełnienia, lecz celem usposobienia ku niej woli naszej.

Brodziński w krytyce, tej świeżo rozkwitającej gałęzi literatury naszej, nie widzi najmniejszej dobrej strony. Według Br. szaf metafizyczny opowiadał wszystkim jak ich nazywa „fabrykantów artykułów gazetowych”, a źródłem złego mianuje mnóstwo pism periodycznych. Pisma periodyczne były zawsze i są jedną z najważniejszych części literatury narodów, a ich liczba najpewniejszą miarą zamiatowania narodu w piśmiennictwie i życiu umysłowem. Inne kraje liczą po 1000 dzienników. Nietylko każda nauka, ale już i niektóre rzemiosła mają sobie poświęcone pisma periodyczne. Każda gmina, każda wieś chce mieć swoją gazetę. U nas zaledwie kilka wychodzi codziennie, a już Br. narzeka na mnóstwo. Jak możemy żyć sobie w czóinkolwiek postępu, kiedy najmniejszy własny krok tak nas lęka, tak przeraża! Gdzieindziej zawiązują się towarzystwa celem wydawania pism periodycznych, wiele rządów wydają dzienniki swoim kosztem, a król Bawarski urządzając na nowo akademię, przepisał za obowiązek jej członkom wydawanie gazety literackiej. U nas, mówi Brodziński, uczeni milczą, potrzęsają ramionami nadzienniki, i zaniechali postąpić z wiekiem, a przecież sam łaje gorliwszych, piszących, usiłujących ile możności

obznajmiać ziomków z postępem czasu i nauk. Źródłem krytyki u nas jest co raz większe krzewienie się nowych wyobrażeń, z czego wynikła naturalna walka z dawnemi przesądami, bronionemi upartą powagą dumnej, a niezastudzonej sławy. Kiedy całą literaturę składało kilka tłumaczeń i naśladowań, krytyki nie było, być nie mogło. Dopiero odkąd plody nowych wyobrażeń, będące jutrzną nowej polskiej literatury zajaśniały, ukazała się krytyka, ukazał się z pochodnią wyswiecającą dotychczasową nicość naszą literacką, omylne pojęcia długo stawionych chromych naśladowców i piękne nadzieje w nowej dążności. Takie też jest powołanie krytyki. Jej rzeczą wyjaśniać miarę i różnicę między dziełami przeszłości a nowemi tworzonemi przez myśl doskonalącą się w czasie. Jej działaniem i zastosowaniem najzupełniej historyczne, krytyka idzie za fenomenami myśli i je opisuje, wyswieca; nie ma prawa narzucać form, coż dopiero być karzącym kodexem myśli! Tym sposobem nie postępowałyby za nią, ale ją wstrzymywała, krępowała, zabijała jej czynność. Krytyka u nas szybko wzniosła się do filozoficznego stanowiska. Piszącemu o niej piękne otwierało się pole. Pożądane było ocenienie dotychczasowych jej usiłowań i wyjaśnionych przez nią względów; pożądanem dokładne rozwinięcie jej teorii stosownie do dzisiejszych pojęć o sztuce, i tego każdy się spodziewał czytając napis rozprawy Brodzińskiego. Ale jakiż zawód! Zamiast wykładu zasad krytyki dzieł smaku, widzimy chęć zrobienia ją stróżem poetyki. Kilka rozproszonych tu i owdzie zdrowszych myśli zbija sam Brodziński mnogimi nieloicznemi zdaniemiami. Dopiero wyrzekł (str. 14), iż głębsze badania sztuk pięknych naprowadziły nietylko filozofją na nowe postrzeżenia nad moralną i fizyczną naturą ludzką, ale nadto postawiły utwory poetów i artystów na stopniu godności i obudziły rozumne w nich zamiłowanie; już twierdzi (str. 54) że badania filozoficzne sztuki są rzeczą zbytkową w krainie filozofji, stąd że estetyka jest dotąd najtrudniejszą, najmniej ugran-

owaną częścią filozofji. Otóż loiczny wniosek! Więc według Brodzińskiego ponieważ trudna nieugruntowana, winna zostać na zawsze taką. Nie trzeba u Brodz. filozoficznych badań sztuki, bo te mogą ugruntować estetykę. Gdyby był tak myślał Baumgarten, który pierwszy podciągnął uczucie piękności, pod zasady rozumu, nie byłoby filozoficznej teorii sztuki. Lecz ten założyciel estetyki zapewne tej myśli naszego autora nie dzielił: Kiedy nie ma być, nie powinno,, Dostrzegł Brodziński dążenie filozoficzne nowszej naszej krytyki, ale widzieliśmy jak je uważa zbyt kowém, niepotrzebném, nadto ma za złe, że krytyki filozoficzne, że artykuły o filozofji ogłaszane są przez dzienniki i pisma drobiazgowc. Jakimże to piśmom chce Br. przyznać monopoljum ogłoszenia artykułów filozoficznych? Czyż zagraniczne dzienniki, te według Br. pisma drobiazgowc, nie ogłaszają podobnych artykułów? Czyż tylko w tém Br. uznaje prawdę co jest ogłoszone w 8ce lub przeczytane z katedry? Dobrze życzący literaturze nie pyta się gdzie napisane i kto napisał, ale jak napisane, jakie ogłoszone pojęcia?

W rozprawie o entuzjazmie poszedł Brodziński śladem lubiących wyznawać i powtarzać, iż wszystko powinno być mierne na ziemi polskiej. Co większa, Brodziński zasadę tę pragnie zastosować nietylko do polskiej ale wszystkich narodów poezji. Nieprzyjaciel wszelkiego zapędu, tu z mocą i zapałem usiłuje dowieść, wmówić, przekonać, „że miernością stoi poezja., Im więcej entuzjazmu, tém więcej cnót mówi sławna z głębokości myśli Pani Stael. U Brodzińskiego entuzjazm prowadzi do szału zagorzalsztwa, wynaturzenia równie w krainie prawdy jak enoty i piękności. Entuzjazm jest najczystsze uniesieniem dumy, ztąd też zawsze twórcą piękności, ztąd tak wzniosłe nazwisko nadali mu Grecy. Tylko narody przejęte entuzjazmem wydały wielkich mężów, okryły się wieczną chwałą nauk i oręża. Entuzjazm Greków otworzył wolną krainę myśli. Wszystkie promienie sławy i pomysłności, zdobiące od czasu odrodzenia

nauk Włochy, Francją, Anglią i Niemcy, były i są owocem entuzjazmu tych narodów. Acudowne rozszerzenie wiary Chrystusa, a wielkie sprawy rozsiewców tej religji, ich wymowa, cierpienie, męstwo, czyż nie były skutkiem entuzjazmu? Ktoż nie zna zamiłowania Włochów w sztukach pięknych? Kogoż nie przejmują zdumieniem cześć mieszkańców albiońskiej wyspy dla Szekspira i innych jeniuszów? U nas działo się wcale inaczej? U nas nie było śladu entuzjazmu. Całą naszą przeszłość żyliśmy pod wpływem to szkolarstwa, to koterji, to autorskiej często przywłaszczanej a zawsze szkolowej powagi. Wpływy te każdy swoim sposobem ograniczały rozwijanie się ducha, przytłumiały entuzjazm, nie było u nas umysłowego życia. Nie jest w stanie dawna Polska przytoczyć ani jednej epoki entuzjazu wyobrażeń. Czémże nagradzaliśmy naszych uczonych? Jakim więcem wieńczyliśmy naszych poetów, mówców, historyków? Całe uczczenie pisarza kończyło się na tém, że go ten lub ów magnat na obiad zaprosił. Z tego to niedostatku prawdziwego entuzjazu wynikały owe znamie mierności, cechujące całą dawną literaturę naszą; mniej zaiste potrzebne było to odwodzenie od entuzjazu w chwili, kiedy naród przetań nakoniec oczy, przejrzał drogę którą przeszedł, kiedy odrzucił przesady i jak może oddaje się pracy, szuka nauki, szuka drogi, któraby go z dotychczasowej niemocy umysłowej wyprowadziła, wywiódła. Pomnąc na tak smutną cechę naszego dawniejszego umysłowego życia, na ciągłe ograniczenie przez szkolników do wszystkich przymiotów duszy, to imaginacji to uczucia, to dowcipu, to samego rozumu i czytając obecne powstanie Brodzińskiego na entuzjazm, niepodobna oprzeć się mimowolnej niechęci i niepodoba w sprawie dliwém oburzeniu niezawołać z Krasickim: „Laurze nie kwitnij. Rzecz dziwna! Polacy, tak opieszali niegdyś, kiedy szło o urządzenie rzeczypospolitej, o zebranie w całość praw i ustaw krajowych, o zaprowadzenie porządku na obradach, teraz żadnemu innemu narodowi uprzedzić się nie da-

ją w prawodawstwie estetycznym i insellektualnym. W tych dwóch sporach statecznie dążą do centralnego punktu. Hasłem ich: nic nadto, czyli innemi wyrazy: mierność. Idyllizm słowiański, którego Brodziński tak lubi, tak zaleca, byłby największą stagnacją, zdrobnieniem, umyślnym ograniczeniem własnych sił i zdolności, słabieniem energii narodu. Brodziński nie zgłębił dostatecznie dziejów słowiańszczyzny, kiedy utrzymuje że idyllizm, że same wyjątki łagodne uczucia były i są powszechnym znamieniem wszystkich ludów sławiańskich. Inną rzazą napiszemy o tém obszerniej; teraz nadmieniamy, że gdyby tak było, gdyby nawet istotnie ojcowie nasi oddychali tylko samemi patriarchalnymi cnotami; tedy wypadki ostatnich czasów, najokropniejsze wstrząśnienie, którego doznała cała Europa; dotkliwe uczestnictwo w sprawach, które przejęły zdumieniem wszystkie narody, ten przerażający tytuł tysiąca lat nie szczęść który jedyny przyniesiony do świątyni sławy; czyż nie mogły zrzucić zmian z dawniejszym naszym sielskim według Br. charakterem. Nie wyszłyżi z niego nowe wcale odmienne od patriarchalnych żywioły i czytad nie wynika, że te żywioły winny odbić się w literaturze, tém, jak mówi jeden z młodszych pisarzy, ruchomém zwierciadle dawniejszych i dzisiejszych pojęć.

Brodziński raz przyznawszy najlepszość utworom średniej drogi, musi wszelkimi sposobami starać się o ich podparcie, musi wyznajdować środki ich wykonania. Jak w rozprawie o krytyce dał sankcją prawdom i karności, tak tu chce jenjusz zabezpieczyć od nadużyć dobrym smakiem. Dobry smak u Br. winien być porządkiem i miarą jenjusza. Wszystko to technie najwyraźniejszém rzemieślnictwem. Już przypuszczeniem średniej drogi ograniczył Br. wolność myśli, teraz ścięśnia ją jeszcze bardziej oddając w więzy dobrego smaku, zapewne konwencjonalnego, bo tak rozumując niepodobna aby przypuszczał iż teoria smaku tak się ma do dzieł jenjusza jak wyciągane z nich prawidła form. Rozważa-

jąc taki system poezji, taką procedurę płodów natchnienia, mimowolnie przychodzą na myśl wyrazy Millevoye, ab hoc et ab hac, il parle de litterature comme d'un frac. Jakoż nie ma różnicy między utworem według teorii Br. a suknią robioną przez rzemieślnika; pierwszy według niego jak druga potrzebuje miary, formy, przystosowania do zwyczajów, do mody.

Jenjusz są darem opatrności, reprezentantami wyobrażeń panujących wiekom, powołane do spełnienia przeznaczeń zakreślonych w niebiosach. Zawód im odmierzony, mimo wszelkie przeszkody, przebiecz muszą. Tym celem są jenjuszami, mają twórczą zdolność, żyją ogniem którym wszystko ożywiają, którym przemożnie panują naturze i wielkości. W tém to rozumieniu powiedział Szyller, że co jenjusz przyrzeka, natura pewnie dać musi. Zuchwałstwem jest przeto chcieć ograniczyć te siły, przygasić ogień niebieski przeznaczony tworzyć piękność na ziemi. Każde dzieło jenjusza jest ogniskiem wyobrażeń, ożywiających wiek, jest obrazem wicku; przyznaje to i Brodziński. Werther Göthego, mówi, jest utwor naiwny, serdeczny, ducha wieku najprościej malujący. W naszych czasach, mówi dalej, zjawił się nadzwyczajny jenjusz Byron, który tak jest reprezentantem wieku swojego, jak był niegdys Szekspir. Ten całą mocą swego jenjusza przejął się na wskroś swoim wiekiem. Jest więc według Brodzińskiego prawda w utworach tych jenjuszów. Dopełnili oni swego przeznaczenia tak jak go dopełnić powinni byli, jak ich do tego przeznaczenie wzywało, a przecież powstaje na nich Br. zarzuca im przesadę, wynaturzenie. Wynaturzenie w dziełach natchnionych przez naturę a raczej za pośrednictwem jenjuszów wydanych przez naturę! Chcieć takie dzieła ograniczać, przepisywać im miarę, jest to urządzić stworzenie po swojemu, chcieć aby ogień nie był ogniem, powietrze powietrzem, świat światem.

Brodziński, lubo przyznał jenjuszom reprezentacją wyobrażeń wicku, nie zdaje się je-

dnak uznawać, że wyobrażenia i dążność wieku rozwijają się z postępu myśli, z doskonalenia się wyobrażeń, z posuwanych coraz dalej przeznaczeń ludzkości. U Br. nie duch wieku, nie postęp myśli rozszerza nowe wyobrażenia, ale szkodliwy instynkt naśladowstwa. Kiedy dziś, mówi, za granicą wystąpił jeden i drugi jenjusz, który prawdami sztuki pogardził, występuje pełno jenjuszów i t. d. Wstrząśnienie prawideł sztuki, dążność do oswobodzenia myśli, malowanie żywemi kolorami, uczuć, namiętności i prawdy poezji ma wcześniejszą niż Byrona datę. Barwa dzisiejszego wieku nie jest jednostajną, ale najwielostronniejszą, najrozmaitszą, z czego wyraźnie poznać, iż pochodzi ze wszystkich żywiołów przeszłości z podniesioną wysoko, rozprzestrzenioną jak nigdy myśli ludzką. Przed Byronem, bo jeszcze za konsulatu i początkach cesarstwa, wydawał Chateaubriand dzieła pełne entuzjazmu religijnego. Nie w jednym kraju, wszędzie okazały się zmiany w wyobrażeniach o sztuce. Jeszcze 1810 towarzystwo fosforystów w Szwecji zachwyciło przesadą w literaturze swego kraju. Już 1812 rozlegał się w Rosji głos poety, który znając sztukę Niemców, pragnął w ojczyźnie swojej nadać jej podobną swobodę mogącą ją jedynie udoskonalić. Jenjusze są w dziełach swoich reprezentantami ducha ożywającego masę; kierują nią, panują jej dla tego, że między nią a jenjuszem jest powinowactwo w usposobieniu wieków, a jenjusze przeznaczone są wyprowadzać na jaw to usposobienie i tworzyć z niego owoce posuwające dążność ludzkości. Powinowactwo tym ścisłejsze, im masa publiczności oświecenijsza, im więcej sama myśli i czuje, i dlatego to w wiekach oświeconych większy wpływ mają jenjusze na społeczeństwach. Niestusznie zatem obwinia Br. Werthera i Hamleta, że obłąkali Niemców. Jeżeli obłąkali, to nie można wnosić iż dzieła te są złe, mogą sprawiać obłąkanie, ale że osoby miały już usposobienie objawiające się w przeszłym wieku nie tylko pod tym jednym względem usposobienie za-

powiadające bliskie przesilenie, po którym nastąpiła dzisiejsza nowa epoka.

Rzecz dziwna, że niemal wszyscy nasi pisarze widzą w Niemczech naród pełen zagorzałców, obłąkańców, melancholików i t. p. słabych na umyśle ludzi. Smutno widzieć, że i Brodziński należy do tego chóru. I on utrzymuje, że pisma podobne jak Hamlet stworzyły w Niemczech zapaleńców i mnóstwo dam exaltowanych. Wierząc wszystkiemu, co nam piszą nasi uczeni o Niemczech, musielibyśmy przyznać, że to naród złożony z wariatów, że tam niema żadnej zdrowej myśli. Przecież na pociechę ludzkości, zawstydzenie tych panów, rzecz się ma wcale przeciwnie; zapewniamy najuroczyściej, że naród niemiecki jest najzdrowszy na umyśle. Że ma olbrzymie prawdziwie siły umysłowe. Gdzież wyższe pojęcie ludzkiej godności? Gdzież spokojniejszy postęp myśli? Któryż naród wyrówna im w pilności i rozległości prac umysłowych? Którejże nauki nie posunęli, nie udoskonalili? Komu to przyznać, jeżeli nie temu, że myśl u Niemców oddawna jest wolną, gdy tymczasem u nas chcieliby ją koniecznie okuć w prawiadła, koniecznie wodzić na pasku: Dmochowskiego, Boala, Woltera i całej czeredy filozofów od Locka do Kabanisa. Zresztą, choćby tak było, chociażby każdy Niemiec był melancholikiem, co nam do tego? Czyż jeszcze nie przekonaliśmy się, że mynie ich, nie niczyją, lecz własną, wyłącznie własną pracą możemy się jedynie dorobić naukowej sławy. Nadto, charakter nasz tak odmienny, tak odmiennie ma środki, zapasy, a może i przeznaczenie; że bacząc na to wszystko więcej, nigdy niema powodu straszyć nas niemieckimi zagorzlacami.

Srednia droga, umiarkowanie, jest panującą myślą Brodzińskiego. Opiera ją na zasadzie: że gdy według niego ostatecznym celem cywilizacji są niewinne, pogodne, patryarchalne uczucia i obyczaje; przeto noszące takie piętno dzieła, mogą być uważane za najbliższe natury doskonałości. Ztąd to ciągle Br. zalecanie spokojnych uczuć, ztąd ów idyllizm sławiański. Ależ cała zasada omylna, jest raczej piękny

sofizmatem niż zasada. Ow przyszły Eden jest podobno na tej ziemi tém co przeszły; marą utęsnioną, przyjemnym snem, o którym radzi myślimy. Jest może wróżbą przyszłego lepszego życia, przeczuwaniem odzyskania w innym miejscu straconej na ziemi niewinności. Ale przypuścimy że tak będzie, że kiedyś wnijdziemy do owego powtórnego raju. Któż nas zapewni, że ciche uczucia są najlepszą doń drogą? Jeżeli wolno odwołać się do przeszłości ta cale przeciwną da naukę. Tylko po wojnie następuje pokój. Nie raz kiedy nam się zdaje, że idąc średnią drogą przypieszemy jej kres, rzeczywiście opóźniamy go lub sprowadzamy burzę. Wszelki potok wstrzymywany gwałtowniej wywiera, prędzej kruszy wszystkie przeszkody. Systemat średniej drogi w literaturze jest systematem chromych, drzymiących, wynalazkiem mierności zaslanającej się ociężałą powagą umiarkowania. To już powiedziano tysiąc razy. Średnia droga, niema zasady ani w naturze, ani w filozofji, ani w estetyce. Jest chimeryczną, niepodobną do wyszukania. Ażeby mogła być ogólną zasadą, wypadłoby wprzód wyznaleźć powszechną miarę umysłu i pojęć. Trzeba aby wszyscy mieli jedne wyobrażenia, jeden stopień rozwiniętej myśli, co chyba dopiero w ulubionym autoru Edenie nastąpi. Tu na ziemi, to co w oczach jednego jest olbrzymem, drugi uważa za fraszkę. Pigmejezyk dziwi się wielkości Hizoipa, inny przejdzie bez uwagi obok cedru. Drobne to są uwagi, popierają jednak zasadę, iż natchnienie winno być zupełnie wolne. Gdzie niema uniesień tam niema wyższych, szlachetniejszych uczuć, tam niema życia. Życie tylko objawia się przez entuzjazm, tak jak cały świat ożywia entuzjazm miłości, jak o tém jeszcze stary Platon nadmienil.

Brodziński mówi, że Molski zakończył u nas szereg winszujących więszopisów. Ja życzę, ażeby Brodziński zakończył u nas szereg tych pisarzy, którzy rozumieją, że cała naukowa cywilizacja Polski zaczynać się powinna od zwierzchnictwa przepisów i karności.

J. L. Z.

Dwaj młodzi ludzie, którzy zostawali dotąd w handlu i posiadają języki polski i niemiecki, znajdują miejsca w fabryce wyrobów chemicznych przy ulicy Solec, gdzie w fabryce wspomnionj każdego czasu bliższą informację powziąć mogą.

Pewna osoba dobrej konduity, w średnim wieku, życzę wniść za GUWERNANTKE do małych dzieci, dawać początki czytania i pisanja po polsku i po niemiecku, religij, obyczajów i robot damskich. Mieszkanie jej przy ulicy Solnej w domu kowala pod Nrem 806 na pierwszym piętrze każdego czasu.

Do najęcia każdego czasu z meblami na kwartał do Sgo Michała za pomierną cenę pierwsze piętro od frontu przy ulicy Bednarskiej, złożone z czterech pokoi, z balkonem, przedpokojem, kuchni i piwnicy pod Nrem 2490. Zgłosić się do tegoż mieszkania.

Gdy na terazniejszy zjazd Sejmowy powynajmowalem znaczną partję MEBLI machoniowych i inne różne, jako to: krzesła, kanapy w różnych kolorach morą obite, szafy, komody, biórka, stoły najnowszych fasonów, zwierciadła i t. p. już po użyciu ich mogąc taniej spuścić, upraszam przeto szanowną publiczność aby raczyła się zgłosić się pod Nr. 489 od ulicy Miodowej w miejsce ich składu dla zakupienia, gdzie publiczna na to licytacja odbywać się będzie przez daj 2 to jest: 14 i 15 m. b. od godziny 9 zrana do 6 wieczór niezawodnie. — *Zelman Fiszel Machobbaum.*

500 korcy najpiękniejszego OWSA poruczono w konmis na sprzedaż biórowi Informacyjnemu; chcący takowy zkontraktować raczy się zgłosić do tegoż bióra.

Plótna średniego sprzedającego się sztukami z znacznym rabatem próbki zostawiono w biurze Informacyjnem.

DUBAS splawny w dobrym stanie pod Łazienki lub do mostu zdatny, na podróż wytrzymały; Niemniej jak statek zwany KOZA na rozebranie na deski do parkanów tylko zdatny są do sprzedania. Widzieć je można za Łazienkami Królewskimi na Wiśle przy koszarach Kirysjerskich. O dalsze szczegóły zgłosić się można do Bióra Informacyjnego.

PIERWSZE PIĘTRO z dziesięciu Pokoi złożone z dwoma kuchniami, górą, stajnią, wozowniami i ogrodem z altaną, przy ulicy Wiejskiej w bliskości Kościoła Sgo Alexandra pod Nrem 1736 do najęcia każdego czasu.

Przy szosie prowadzonej do Brześcia Litewskiego o mil 5 od Warszawy jest OBERZA nowo-wybudowana do wydzierżawienia, również jeżeli konkurujący zechce może się ulozyć o Browar, Gorzelnia i inne przyległe karczmy do tych dóbr należące; wiadomość w biurze Informacyjnem.

Doskonały Ogrodnik Francuz niedawno z zagranicy przybyły do pewnego z sławnych ogrodów w Polsce, życzy przyjąć podobny obowiązek tu w Warszawie lub na prowincji. Prócz sztuki botanicznej jest w stanie zakładania ogrodów w rozmaitym guście; wiadomość o nim w biurze Informacyjnem.

Jest Summa zlp. 60,000 do wypożyczenia na zupełnie pierwszą hipotekę domu w Warszawie lub też dóbr położonych w Włwie Mazowieckim pod bardzo korzystnymi warunkami — Bliższa wiadomość w Biurze Informacyjnem.